

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chetmickowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 212

Poznań, wtorek dnia 9 maja 1933

Rok XXVIII

Zwycięski lot polski nad Atlantykiem

Kpt. pilot Skarżyński przebył Atlantyk na aparacie polskiej konstrukcji — Poblacie rekordu słynnego lotnika angielskiego Mollisona — Lądowanie w mieście Maceio i dalszy lot do Rio de Janeiro

Warszawa, 8. 5. (Tel. wł.) Do Warszawy nadeszły wiadomości z St. Louis na zachodnim wybrzeżu Afryki o odlocie kpt. pilota Skarżyńskiego do Ameryki. Kpt. pilot Skarżyński wystartował w niedzielę o godz. 11-tej wieczorem na aparacie konstrukcji polskiej R. W. D. 5. Start nastąpił z lotniska w St. Louis. Droga kpt. Skarżyńskiego prowadzi przez Atlantyk do Natalu w Ameryce południowej. — Odległość pomiędzy punktem startu i pierwszego lądowania wynosi 3190 km.

Komisarzem lotu polskiego na lotnisku w St. Louis był kierownik miejscowego Aeroklubu p. Aueux, który o rozpoczęciu lotu wysłał w poniedziałek o godz. 7,45 meldunek telegraficzny Aeroklubowi polskiemu w Warszawie.

Podstawą prowiantu, który kpt. Skarżyński zabrał z sobą, jest ekstrakt odżywczo-pobudzający z orzeszków amerykańskich Kola Astier i okazała paczka czekolady. Jako napój służy mu woda z sokiem pomarańczowym w ogólnej ilości 2 i pół litra. (w.)

London, 8. 5. (PAT.) Z Buenos Aires donoszą, że kpt. Skarżyński wylądował o godz. 16,30 według czasu Greenwich w Natalu (wschodnie wybrzeże Brazylii), dokonawszy w ten sposób szczęśliwie przelotu przez Atlantyk.

London, 8. 5. (PAT.) Ag. Reutersa donosi z Buenos Aires, że kpt. Skarżyński, który o godz. 16,30 przeleciał nad Natalu, nie wylądował na tamtejszym lotnisku, lecz, okrążywszy miasto, kontynuuje swój brawurowy lot w kierunku południowym.

Obecnie jest już pewne, że kpt. Skarżyński pobili rekord słynnego lotnika angielskiego Mollisona, który był pierwszym lotnikiem, jaki odważył się przelecieć ponad pld. Atlantykiem w samolocie turystycznym. Lot Mollisona, który trwał 17 godzin i 40 min. z miejscowości Thiese (Senegal) do Natalu, był krótszy od lotu kpt. Skarżyńskiego, gdyż odległość z St. Louis do Natalu jest dłuższa, niż odległość z Thiese do Natalu. (Thiese leży na południe od St. Louis).

Kpt. Skarżyński, który skierował swój lot na południe — jeżeli mu nie starczy benzyny, aby dolecieć do Rio de Janeiro — prawdopodobnie wylądaje w Bahia, gdzie znajduje się bardzo dogodny do lądowania lotnisko.

London, 8. 5. (PAT.) Kpt. Skarżyński wylądował w mieście Maceio nad pld. Atlantykiem, położonym w odległości około 460 km na południe od Natalu. Wylądowanie nastąpiło o godz. 19,30 według czasu środkowoeuropejskiego. Bohaterski lotnik przeleciał bez lądowania dystans około 3600 km w 19 godzinach i 30 min.

Po nabraniu benzyny kpt. Skarżyński zamierza lecieć dalej.

Dakar, 8. 5. (PAT.) Dnia 7 bm. o godz. 23 według czasu Greenwich

kpt. Skarżyński wysartował z St. Louis w Senegalu do lotu ponad Atlantykiem. Odległość między Dakarem a najbliższym punktem Ameryki pld. — Natalu w linii prostej wynosi przeszło 3000 km. Aparat, na którym kpt. Skarżyński odbywa lot R. W. D. 5, rozwija przeciętną szybkość 170 km/godz. Zasięg aparatu jest bardzo znaczny. Wobec tego, według wszelkiego prawdopodobieństwa, kpt. Skarżyński będzie mógł wylądować nie w

Natalu, gdzie warunki lądowania są niekorzystne, lecz bardziej na południe, prawdopodobnie w Bahia (Brazylja) w odległości 900 km. na południe od Natalu. Nie zabierając z sobą mechanika, kpt. Skarżyński mógł znacznie zwiększyć zapas benzyny, dzięki czemu może lecieć prawie o 4 godziny dłużej.

Samolot kpt. Skarżyńskiego jest aparatem sportowym, R. W. D. 5., konstrukcji inżynierów polskich. Rogal-

Wielkie pranie



Wykrycie wielkiego spisku w Hiszpanji

Spiskowcy zamierzali obalić obecny rząd i przeprowadzić nowe wybory — Przywódca spisku został zesłany na wyspy Kanaryjskie — Na dziś zapowiedziany jest strajk generalny

Madryt, 8. 5. (PAT.) Wykryto tu wielki spisek, który miał na celu obalenie rządu. Jeden z kierowników tego spisku, gen. Godez został deportowany do Las Palmas. Gen. Orgas zbiegł do Portugalji.

W spisek włączonych było jeszcze kilku innych generałów. Niektórzy z nich zgłosili się już do władz rządowych, zapewniając je o swej lojalności.

Paryż, 8. 5. (Tel. wł.) W poniedziałek rano policja hiszpańska wykryła zamach na obecny rząd premiera Azany. Zamach miał być wykonany we wtorek.

Według oświadczenia hiszpańskiego min. spraw wewnętrznych, zamachu

miały dokonać elementy monarchistyczne łącznie z syndykalistycznymi związkami zawodowymi i częścią wojska. Zamierzano obalić rząd Azany i zmusić parlament do rozwiązania się w celu przeprowadzenia nowych wyborów. Jako przywódca zamachu wymieniany jest generał Godez, który przed rokiem został przeniesiony w stan spoczynku. — Generała aresztowano i wysiedlono na wyspy kanaryjskie.

Na wtorek zapowiedziany został przez syndykalistyczne związki zawodowe strajk generalny.

Według dotychczasowych wiadomości, w sprawie zamachu zawikłana jest siódma brygada, stacjonująca w Valladolid.

skiego, Drzewieckiego i śp. inż. Wigury. Waga samolotu wynosi 450 kg.

Lot ponad pld. Atlantykiem na samolocie turystycznym jest wyczynem sportowym o światowym znaczeniu. Dotychczas tylko jeden lotnik przeleciał pld. Atlantyk na samolocie turystycznym. Był to słynny lotnik angielski Mollison.

Aparat kpt. Skarżyńskiego jest wyposażony w najnowocześniejsze przyrządy do lotu we dnie, w nocy i w mgłę. Jeżeliby lądowanie nastąpiło w miejscowości, posiadającej telegraf, czynny w nocy, wiadomość o wylądowaniu mogłaby nadejść do Polski już w godzinach porannych.

Przed dymisją gabinetu

Warszawa, 9. 5. (Tel. wł.) Dziś około godz. 2 popołudniu odbędzie się posiedzenie rady ministrów, na którym zapadnie decyzja w sprawie przedłożenia dymisji na ręce nowego Prezydenta.

Według pogłosek nowym premierem ma być poseł Sławek a wicepremierem gospodarczym jeden z wybitnych konserwatystów. Wymieniano nazwisko prof. Targowskiego, ale budzi ono pewne wątpliwości. Zmiany mają nastąpić również w min. rolnictwa, przemysłu i handlu, opieki społecznej i oświaty, ponieważ min. Jędrzejewicz ma objąć stanowisko kierownika klubu B. B.

Jako kandydatów na ministra oświaty wymieniają Franciszka Potockiego, dyr. departamentu wyznań, oraz wiceministra ks. ZongoHowicza. (w.)

Protesty wyborcze

Warszawa, 8. 5. (Tel. wł.) Sąd Najwyższy odrzucił protesty przeciwko wyborom w okręgu Warszawa-powiat. (w.)

Wiceminister Koc znów jedzie do Paryża

Warszawa, 8. 5. (Tel. wł.) W najbliższych dniach wiceminister skarbu Koc wyjedzie do Paryża. (w.)

Sensacyjne samobójstwo

Warszawa, 8. 5. (Tel. wł.) W Warszawie popełniła samobójstwo dr. chemji Julja z Sokolskich Szczyrkowa, starsza asystentka na politechnice lwowskiej, żona radnego miejskiego i dziennikarza socjalistycznego.

Powodem samobójstwa były nieporozumienia na tle zawodowym, mianowicie zarzut, skierowany pod jej adresem, że uszkodziła wyjątkowo kosztowne i precyzyjne narzędzie naukowe. (w.)

Aresztowanie szpiegów niemieckich

Strasburg, 8. 5. (PAT.) Policja francuska aresztowała w Thionville, pogranicznej miejscowości w Lotaryngji, szpiega niemieckiego nazwiskiem Karl Müller, który od dłuższego czasu przebywał na terenie Lotaryngji, podawał się za Żyda, zbiegłego z Niemiec, i zbierał informacje, dotyczące fortyfikacji francuskich.

Równocześnie w Saarguemines aresztowano niejakiego Mikołaja Hofmanna, który przyznał się do uprawiania szpiegowstwa na rzecz Niemiec.

Jan Kiepura w Pradze

Triumf naszego śpiewaka w stolicy Czechosłowacji — Kiepura o sobie — Rozmowa z dziennikarzami

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Praga, w maju.

Publiczność praska zna naszego śpiewaka z filmów „Śpiewające miasto” i „Pieśń nocy”. Gdy filmy te wyświetlane były na ekranach stolicy nadwielawskiej, publiczność praska nie mogła się powstrzymać od wybuchów prawdziwego entuzjazmu. Powiedzieć można, że niemal każdy mieszkaniec Pragi śpieszył do kina, aby przynajmniej w filmie dźwiękowym usłyszeć głos głośnego Polaka. To też nie dziwnego, że cała Praga zelektryzowana została wieścią, że sławny ten śpiewak ma przybyć do stolicy. Cały miesiąc mówiło się w Pradze tylko o Kiepurze, pisma na długo przed koncertem zamieszczały jego fotografie i opisy jego występów zagranicznych. Dziś każde niemal dziecko w Pradze wie, kto jest Kiepura.

Ostatecznie nadszedł radosny dzień dla mieszkańców Pragi. Jan Kiepura, po triumfach w Bernie Morawskim, przybył do Pragi we środę, dnia 3 maja. Przed dworcem Wilsona zebrały się masy ludności, oczekując przybycia wielkiego śpiewaka. Tymczasem Kiepura przybył do Pragi nie pociągiem lecz autem. Gdy rozniósł się wieść, że Kiepura jest już w Pradze, tłumy ruszyły przed najwspanialszy hotel praski „Alcron”, gdzie Kiepura zamieszkał. — Zaledwie zdołał on odpocząć po podróży, już obiegany był przez dziennikarzy. Z trudem przedziera się do hallu hotelowego. Scena ta filmowana jest dwoma aparatami, a reporterzy fotograficzni pragną uzyskać jaknajpiękniejsze zdjęcie. Kiepura fotografowany jest ze wszystkich stron.

Na pytania odpowiada po polsku, a niekiedy po niemiecku. Po niemiecku mówi wtenczas, gdy chce, aby rozmówcy go lepiej zrozumieli; nie każdy bowiem z dziennikarzy zna język polski.

— Po czesku potrafię tylko tyle: bardzo pięknie, największy śpiewak na świecie. To ostatnie nauczyłem się w Czeskich Welenicach. Gdy przyjechałem do tego miasta, gromadka ludzi krzyczy: największy śpiewak na świecie — rozglądam się więc, aby go też zobaczyć. Dopiero pewna dziewczynka wskazała na mnie i powiedziała: Kiepura — to on! Poczem dodała: Znam pana z filmu, jestem straszliwie zakochana. Dla pewności zapytałem: W filmie? Nie, Pana kocham szalenie.

Następnie Kiepura informuje dziennikarzy, że do Berna przybył z Wiednia. Z Pragi pojedzie do Hamburga, ale nie wie jeszcze, czy władze niemieckie pozwolą na urządzenie koncertu. Z Berna odnosi najmiłsze wspomnienia. Cieszy się, że publiczność berneńska potrafi ocenić jego talent.

— Dziękuję Bogu, że mogę śpiewać tak, iż lud przynajmniej na chwilę zapomina o ciężkich czasach, jakie przeżywa — mówi Kiepura. — Jest to najlepsza nagroda za całą pracę. Nie jest to bowiem tak łatwo stać się sławnym tenorem. Sam myślałem, że potrafię

śpiewać, ale dopiero twarda szkoła w Scaii uczyniła ze mnie śpiewaka.

Dziennikarze chcieli również poznać zaprzytowania Kiepurę na film i teatr.

— Lubię i teatr i film, które się wzajemnie uzupełniają. Powiedziałbym, że teatr i sala koncertowa dają piękniejszą i delikatniejszą sztukę — film natomiast daje to, czego teatr i sala koncertowa dać nie mogą: zbliża artystę do miljonów ludzi. Film to sztuka nowych sił, sztuka współczesności i przyszłości.

— Jak dostałem się do filmu?

— Wcale nie myślałem, że mógłbym stać się aktorem filmowym. Film natomiast znalazł mnie. Grałem dotychczas w trzech filmach: „Śpiewające miasto”, „Pieśń nocy” i „Pieśń dla ciebie”. Kiedy nakręcać będę we Wiedniu dalszy film sam jeszcze nie wiem. Nie

Oddziały szturmowe w klubie urzędników sowieckich w Hamburgu

Urządzenie klubu zniszczono a urzędnikom sowieckim grożono rozstrzelaniem

Moskwa, 8. 5. (PAT.) W Moskwie otrzymano wiadomość o pogromie, dokonanym przez policję niemiecką i oddziały szturmowe w klubie urzędników sowieckich w Hamburgu.

W lokalu tym późną nocą wylamano drzwi i aresztowano obecnych tam urzędników konsulatu sowieckiego i sowieckiej misji handlowej. Aresztowanym oświadczone, że będą niezwłocznie rozstrzelani, przyczem grożono im rewolwerami. Podczas niezwykle brutalnej rewizji poniszczono

wiem też, gdzie to będzie. Może we Wiedniu — ale i w Pradze chętnieby filmował.

— Polityką się nie zajmuję — jestem artystą. Dla mnie istnieje tylko jedno: wysokie „C”.

— Chcecie wiedzieć, co w Pradze mi się podoba? Powiem wam szczerze — ale tego nie piszcie. — Podobała mi się taka młoda blondynka, mogła mieć może 18 lat, była chuda i miała takie piękne modre oczy. Kiedy na mnie popatrzała, poznałem, że i ja się jej podobam. Ale najwięcej się cieszyłem, że dziewczynka ta mnie nie znała.

Kiepura, jak zawsze, mówi z uśmiechem na twarzy. Zapewne powiedziałby coś więcej o sobie, ale czas jego był ograniczony. Musiał odpocząć. Wiewzorem publiczność praska miała sposobność zobaczyć go w Teatrze Narodowym, gdzie był na przedstawieniu „Halki”, dawanej z okazji święta 3-go Maja. Teatr był wypełniony po brzegi, a oczy wszystkich skierowane w stronę łoża, w której siedział sławny tenor.

C. P.

dzić” stopy cennych papierków, które tam w ciągu nocy miały narosnąć. — Ale w piecu był tylko osmalony zwitek starych gazet.

Po podróży, która nocowali w stodołce, dawno już ślad wystygł. — Wraz z nimi przepadły pieniądze Cyganka.

Chłop poskarżył się policji.

Przyczyny samobójstwa postła Oberfohrena

Berlin, 8. 5. (PAT.) Tragiczna śmierć b. prezesa niemiecko-nar. frakcji Reichstagu, dr. Oberfohrena wywołała w kołach politycznych szereg komentarzy.

Prasa niemiecko-narodowa tłumaczy samobójstwo Oberfohrena depresją psychiczną, wywołaną ostatnimi wydarzeniami. Partja niemiecko-nar. ogłosiła dziś list, wystosowany przez Oberfohrena do Hugenbergą wkrótce po konflikcie w łonie frakcji. W liście tym Oberfohren wskazuje, że ostatnie wydarzenia polityczne w Niemczech wyprowadziły go z równowagi, czem tłumaczy niewłaściwość swego postępowania wobec Hugenbergą.

Oberfohren przebywał ostatnio w jednym z sanatoriów pod Dreznem. — Zarówno Hugenberg jak i zarząd frakcji niemiecko-nar. wysłali telegramy kondolencyjne na ręce wdowy.

Dziennikarz belgijski w Poznaniu

W sobotę przed południem wystartował samolotem z Antwerpii do Berlina wybitny dziennikarz flamandzki dr. Leo Arras, redaktor „Gazet van Antwerpen” i o północy przybył pociągiem do Poznania. P. Arras jest redaktorem największego dziennika katolickiego i flamandzkiego w Belgji, którego nakład wynosi 125 tys. egzemplarzy. Pismo to jest organem partji demokratyczno-katolickiej. — Członkiem jej jest m. in. minister przemysłu Henryk Heyman, który bawił w Poznaniu na P. W. K.

Red. Arras, którego podejmował Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich, zwiędził w ciągu niedziel w towarzystwie red. Marjana Wojdyły Targi Poznańskie (gdzie był przyjęty przez dyr. bar. Roppa na dłuższej konferencji), ratusz, katedrę, muzeum miejskie, park Wilsona i Sołacz, a wieczorem bawił się świetnie w Komedji Muzycznej i wyraził dyr. Rudkowskiemu swoje uznanie. O północy p. dr. Arras odjechał na jeden dzień do Krakowa, a następnie do Warszawy, skąd samolotem powróci do Antwerpii.

Red. Arras żywo interesował się Polską i należy przypuszczać, że zwiędzająca wizyta w Poznaniu przyczyni się do zmiany tonu prasy flamandzkiej, która dotychczas ulegała silnym wpływom niemieckim.

T. C. L. a oświata ludu dokona cudu. Przy imieninach, zaręczynach, ślubach i jubileuszowych i innych uroczystościach używajcie tylko telegramów T. C. L.

Fabryka pieniędzy w piecu chlebowym

„Czarodziejskie” praktyki w wiejskiej chacie

Warszawa, 8. 5. (Tel. wł.) We wsi Gruszezyce w pow. sieradzkim do gospodarza Walentego Cyganka zastukali o zachodzie słońca dwaj wędrowcy. Gospodarz zgodził się przenocować ich w swej chałupie i gościnnie zaprosił do wspólnej miśy. W czasie wczasy wywiązała się rozmowa. — Chłop nastawiał ciekawie ucha na wieści z szerokiego świata, a potem sam zaczął się zwierzać ze swych kłopotów, narzekając na brak gotówki.

— Dziś tylko jeden interes się opłaca — wtrącił podróżni — maszyna do robienia pieniędzy.

Cygankowi zaiskrzyły się oczy. — Dalsza rozmowa była prowadzona już przyciszonym głosem. Wędrowcy opowiedzieli Cygankowi, że znają sposób fabrykowania pieniędzy. Trzeba tylko mieć prawdziwe pieniądze na wzór a z tego można odbijać, ile tylko dusza zapagnie. Następnie opowiedzieli zaciekawionemu gospodarzowi,

meble a wielu urzędników okradziono. Skonfiskowano maszynę do pisania, aparaty kinowy i radiowy oraz podarto portrety Lenina i Stalina. Po proteście konsula sowieckiego władze niemieckie wyraziły ubolewanie.

W Moskwie panuje zrozumiałe oburzenie. W związku z intrygami Rosenberga, bawiącego w Londynie, oraz pogromem w Hamburgu, ton prasy sowieckiej staje się wobec ratyfikacji protokołu o przedłużeniu traktatu berlińskiego coraz bardziej nieufny.

że mają masę, która służy do odbijania pieniędzy, brak im tylko banknotów na wzór i szukają współnika, który by je posiadał.

Zachęcony obietnicą udziału w wielkich zyskach, Cyganek ofiarował się dostarczyć banknoty, sięgnął do skrzyni, gdzie miał trochę odłożonego grosza i wydobł 520 zł.

Wynalazcy rozpoczęli dziwaczne misterjum, na które cała rodzina Cyganka patrzyła z szeroko otwartymi oczami. Mianowicie zawinęli banknoty w papier, posmarowali zwitek jakimś tajemniczym płynem, okadzili dymem przy akompaniamencie szatańskich zaklęć i w końcu włożyli do nagrzanego pieca chlebowego, gdzie pieniądze miały „urosnąć”. Następnie Cyganek wraz z rodziną, syci wrażeń, położyli się spać.

Skoro świt Cyganek zerwał się i uzbrojony w łopatę od chleba rażno skoczył do pieca, aby corychlej „wysa-

E. STANISŁAW STEC

OSTATNIA FAJKA ANDRZEJA CLAIR

POWIEŚĆ SENSACYJNA

(Ciąg dalszy)

25)

— Sądę — odpowiada spokojnie Ryszard Evening.

Doktor Harley Moris, wysoki o szerokich, kanciastych barach może mieć co najwyżej lat czterdzieści. Z pod zmrużonych powiek bije chłodem stalowych oczu. Wysunięta w przód kwadratowa broda i chude, smagłe policzki nadają twarzy cechę nieustępliwości. Starannie przyszytych włosy spadają miękka falą na prawą stronę wysoko sklepionego czoła.

Spokojnie przysuwa ku sobie zamknięty w dębowym pudełku chronometr.

— Nie mamy zbyt wiele czasu, Ryszardzie, daruj więc, że od razu przystąpię do rzeczy. Już i tak ta głupia historia przeciąga się w nieskończoność. Zatem: Powiedz mi co z Andrzejem Clair.

— Obecnie znajduje się w domu. Zaledwie parę minut temu odebrałem ostatnią wiadomość. Poza tem, co chwilowo najważniejsze, usiłowałem skomunikować się z drugim wydziałem Intelli-

gence service, nawiasem mówiąc po raz pierwszy od dziesięciu miesięcy. Wizytę swą odłożył jednak na jutro, mimo, że chciano przyjąć go natychmiast. Nie było tego, z którym chciał się zobaczyć. Więc do jutra, do godziny 10 rano. — Wszystko staje się nagle jasne. Co się zaś tyczy Marji Strong...

— Wiem. Dajmy temu spokój. Jeździ teraz jak szalona po mieście. Swoją drogą podziwiam ją. Zdolna dziewczyna. Wydawałoby się, że rozwiązanie czegoś podobnego jest niemożliwością, a jednak... Co porabia Johnson?

— Uspokoił się. Po ostatniej próbie ucieczki chodzi z kąta w kąt, obgryzając paznokcie. Rozpoczął głodówkę.

— Nonsens. I co...

— Dokarmiają go pompką, jak ciężko chorego.

— Nic nie chce mówić?

— Nic. Upiera się przy tem, że zapamiętanie całego wzoru jest niemożliwością. Nie wierzę mu ani słowa.

— Ja również. Lecz słuchaj: dziś albo nigdy musimy wydobyć z Andrzeja Clair wszystko to, co wie. Siedzą na miejscu i słuchając bredni Johnsona nie posuniemy się ani o krok naprzód. Dziś, punktualnie pięć przed ósmą, złożymy mu wizytę. Ty zatrzymasz się na stanowisku zero. Do willi wejdę ja i numer pięć pozorując nasze odwiedziny jego ranną bytnością w Intelligence service. Uważaj dobrze co mówię. Nie wiadomo, co może nastąpić. W każdym

bądź razie gdyby Marja Strong miała zamiar spędzić dzisiejszy wieczór poza domem, musisz za wszelką cenę znaleźć się w jej towarzystwie. Rozumiesz? Nie będzie to łatwo, lecz jednak musisz. Musimy ją na jakiś czas unieszkośliwić. Na stanowisku zero otrzymasz dokładne informacje, co, gdzie i jak. Do tego miejsca udamy się razem. Wsiądziesz jednak na początku Albany street. Gdybyś jednak otrzymał wiadomość, że Marja Strong udała się do domu, poczekasz na mnie. Pamiętajsz wszystko?

— Niezbyt trudno.

— Cieszmy się temu. Mamy jeszcze chwilę czasu. Może powiesz mi, co słyhać z Arthurem.

— Nic ciekawego. Mają go wciąż na oku.

— Czego mógł szukać u doktora Edgara Waltham?

— Ah — czy ja wiem? Sądę, że chciał się z nim porozumieć, gdyż inaczey wszedłby do mieszkania, nie pytając o pozwolenie. Upię to robić wspaniale. Przecież to twoja szkoła. Byliście podobno przyjaciółmi.

— Do czasu. Gdym wyrwał go z Wandsworth, odmówił mi kategorycznie swej współpracy, groząc, że jeżeli wrócę do dawnego zajęcia, doniesie o wszystkim policji. Twierdził, że mam już dość wielki majątek, aby żyć spokojnie do samej śmierci. Przeciwny typ. Nie może rozumieć, że w moim

zawodzie rozchodzi się już teraz o coś więcej niż o pieniądź. Stał się on dla mnie namiętnością, pewnym rodzajem sportu, gdzie każda chwila połączona jest z ryzykiem, zaś zysk pozostaje zawsze mniejszy niż stawka. Oczywiście zysk materialny. Wiesz o tem dobrze.

Jednak poczciwy chłopiec — nie mogę o nim inaczey myśleć. Lubiłem go bardzo, nawet za bardzo. Myślał go dziesięciu. Pojęcia nawet nie masz co za spryt i odwaga. Dlatego też nie chciałyby mu szkodzić, lecz na prawdę, boję się, że będę musiał go usunąć, gdy mi za bardzo wejdzie w drogę. Nie rozumiem, czego szukał w mem dawnym mieszkaniu? Nowa aparatura zarejestrowała dokładnie, ponad wszelką wątpliwość, każde jego poruszenie. Jeżeli pozostaje to w jakimś związku z jego zagrożeniem, to mogę powiedzieć, że wiem o co mu się rozchodzi. Tak samo na tem tle rozumiabym chęć porozumienia się z doktorem Waltham. Lecz zostawmy te dociekania na boku. W każdym bądź razie należy uważać dalej. Gdyby nawet udało mu się dostać do mieszkania doktora, zamknijcie go tak samo jak Johnsona. Aż do tego czasu, w którym powiemy sobie: skończono. Później niech Arthur robi co chce. Mnie już nie znajdzie tak łatwo jak teraz

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krwawy dramat na ul. Strumykowej

Powodowana zazdrością żona zostrzeliła z rewolweru swego męża

Widownią krwawego dramatu była wczoraj wieczorem ulica Strumykowa.

O godz. 19 do mieszkania 35-letniego ogrodnika Piotra Garnarka przy ul. Strumykowej 18 przyszła jego żona, 33-letnia Aleksandra, z którą

Samobójstwo w kraterze wulkanu

Tokio, 8. 5. (PAT.) Dziś popełniła tu samobójstwo znana piękność tokijska Isaeet, która rzuciła się do krateru wulkanu Oszima.

Jest to już szóste z rzędu tego rodzaju samobójstwo w ciągu ub. tygodnia. Liczba desperatów, którzy w ostatnich czasach rzucili się do krateru tego wulkanu w celach samobójczych, przekracza 30 osób.

Odzydzanie piśmiennictwa

Berlin, 8. 5. (PAT.) Rozpoczęła się w Berlinie akcja „oczyszczania” bibliotek z dzieł autorów, umieszczonych na czarnej liście. Pięć kolumn, rekrutujących się ze studentów wyższych uczelni berlińskich, wyruszyło samochodami ciężarowymi na miasto, przeprowadzając rewizje przedewszystkiem w publicznych czytelniach i ludowych wypożyczalniach książek. Skonfiskowane książki mają ulec spaleni w środę, na placu przed operą.

Indeks obejmuje dzieła Marxa, Bebla, Lassala, Tomasza i Henryka Mannów, Foerstera, Upton Sinclaira, Toller, Szalom Asza, Barbusse'a, Ludwiga, Feuchtwangera, Remarque'a, Artura Schnitzlera, Artura i Stefana Zweigów, Engelsa, Kautsky'ego, Zinowjewa, Rathenaua i innych.

Specjalną uwagę zwrócono na instytut Magnusa Hirszfelda naukowych badań seksualnych, gdzie zabrano niemal cały księgozbiór. Instytut zamknięto.

Staraniem Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Poznańskiego i Instytutu Bałtyckiego w Toruniu

Prof. Uniw. Jagiellońskiego DR. JAN NOWAK

wygłosi dnia 10 maja o godz. 20 w sali XVII Coll. Minus odczyt p. t.

„Geologiczna przeszłość Bałtyku“

Wstęp na odczyt 50 gr dla dorosłych, 20 gr dla młodzieży i wojskowych niższych stopni.

Garnarek żył od dłuższego czasu w separacji. Garnarkowa przyszła rzekomo, aby odebrać dzieci, 10-letniego chłopca i 8-letnią dziewczynkę. Po między mężem i żoną doszło do ostrej wymiany słów. W trakcie zajścia Garnarek uderzył swą żonę w twarz. Wówczas Garnarkowa sięgnęła do torebki, wyjęła rewolwer i strzeliła trzykrotnie do męża, raniąc go śmiertelnie w głowę. Garnarek upadł na ziemię i skończył na miejscu. Na odgłos strzałów nadbiegł brat śp. Garn-

arka, lecz wszelki ratunek był już bezowocny. Przywołana policja odebrała morderczyni broń i zabrała ją na komisariat. Po przesłuchaniu Garnarkową osadzono w areszcie. — Zwłoki śp. Garnarka przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Przyczyną dramatu była prawdopodobnie zazdrość. Mianowicie po rozjeździe się z żoną, Garnarek poznał inną kobietę a wówczas żyjąca w separacji żona przybyła do niego, rzekomo celem zabrania dzieci, a w rzeczywistości dla dokonania krwawej zemsty.

Zajście wywołało w całej dzielnicy wildeckiej wstrząsające wrażenie. (kl.)

Sowiety sprzedają kolej wschodnio-chińską

Litwinow słożył odpowiednią ofertę Japoni

London, 8. 5. (PAT.) Jak donosi Agencja Reutera z Tokio. Litwinow zaproponował sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej państwu Mandżuko lub Japoni. Gdy zwrócono mu uwagę, że propozycja ta jest równoznaczna z oficjalnym uznaniem państwa Mandżuko, Li-

twinow odpowiedział: Wiem o tem bardzo dobrze, lecz ponieważ Sowiety nie podpisały układu Ligi Narodów, dotyczącego nieuznawania Mandżuko, nie mi nie przeszkadza tak postawić sprawę.

Litwinow domaga się od Japoni szybkiej odpowiedzi na swą ofertę. Japońskie koła rządowe wątpią, czy Japonia przyjmie propozycję sowiecką.

Przypominamy, że we wtorek, 9 bm. o godz. 20 odbędzie się w sali Św. Marcina

KONCERT

Janusza Nowaka (bas)

prof. Wielkop. Szkoły Muzycznej z iask. współudziałem

p. Marji Pomorskiej (sopran)

laureatki I. Międzynar. Konkursu Śpiewaczego w Wiedniu

i p. prof. Fr. Łukasiewicza

kier. muzycznego Radja Poznańskiego.

Szczegóły na afiszach. Bilety po cenach popularnych 60 gr. 2,50 zł do nabycia u p. Szrejbrowskiego lub przy kasie. zr 18 812

Straszne skutki eksplozji granatu

Dwaj chłopcy z Chłudowa w powiecie poznańskim, 15-letni Władysław Woźniak i rówieśnik jego Stefan Sobkowiak znaleźli na łące granat artyleryjski, który zaczęli rozkręcać. Gdy odkręcili część mechanizmu, granat eksplodował. Skutki wybuchu były straszne. Woźniakowi granat urwał prawą rękę a lewą poranił do wysokości łokcia. Sobkowiakowi zaś żelazny płaszcz granatu wyrwał nogę.

Obu chłopców w stanie bardzo groźnym przewieziono pogotowie ratunkowe do szpitala kolejowego w Poznaniu. (kl)

W sprawie wypadku w tramwaju

W związku z wypadkiem w tramwaju, któremu ostatniej niedzieli w południe uległ p. Kazimierz Jaszczyk, jedno z pism miejscowych ogłosiło, że powodem wypadku było przepełnienie tramwaju.

Na podstawie doniesienia służbowego naszego personelu oraz na podstawie zeznania maocnych świadków wypad-

ku zpośród pasażerów, stwierdzamy, że wagon tramwajowy nie był przepełniony, a wypadek spowodowany został przez to, że odnośny pasażer, mimo przestrogi ze strony jednego z pasażerów, usiłował wyskoczyć z tramwaju w czasie biegu, przyczem upadł na ziemię. Poznańska Kolej Elektryczna.

KALENDARZYK

Wtorek, 9 maja 1933.

Słońce: wschód 4.08 — zachód 19.31 — długość dnia 15 godzin 29 min.
Księżyc: wschód 19.38 — zachód 3.17 — przed pełnią.
Kal. rzk.: Grzegorz — jutro Izidor Oracz.
Kal. słow.: Bożorad Bł. — Cierpimir.

Zebrania

Dziś o 16 Tow. Restauratorów, u p. Stencłowej, pl Wolności 7.
o 18 Koło Rodzicielskie przy 24 szkole powz. im. Król. Jadwigi (Górczyn) w szkole, ul. Kosynierska;
o 19 Sekcja Szybowcowa Pań, w lokalu Aeroklubu Pozn. w gmachu Dyr. Kol. Waly Zygmunta Augusta 4.
Jutro o 18.30 Rada miejska, w sali ratuszowej;
o 19 Tow. Muzyczne Kolejarzy, w kasyńce gł. warszt. kol., ul. Robocza 4;
o 19.30 Zrzeszenie Absolwentek i Absolwentów szkół wydziałowych, w IV szkole wydziałowej na Św. Łazarzu;
o 20 Włkp. Stow. Myśliwskie, u p. Jabłońskiego, ul. Sew. Mielżyńskiego nr 23;
o 20 K. P. H. V. Druż. im. Ks. J. Poniatowskiego, w szkole na Św. Marcinie;
o 20 Koło Śpiew. im. Moniuszki, w Domu Rzemieślniczym.

Biblioteka im. J. I. Kraszewskiego, ulica Wrocławska 17 — otwarta codziennie od godz. 12—13 i od 16—19; w soboty od godz. 12—15 Kaucja 3 zł. abon. 1 zł, wpis 50 gr.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Marji z Mateckich Woźniakowej o godz. 17 z kapł. cment. Św. Wojciecha.

Licytacje

Dziś o 10 ul. Wroniecka 4 (lic. masy spadkowej po śp. Twardowskiej) — meble, lustra, dywany, obrazy, maszyny do szycia itd.;
o 10.30 M. Garbary 5 — rozm. materiały, płótno, gobeliny, szczołki, pendzle, gurtki, przybory do rolosów.

TEATRY

Teatr Wielki: Dziś — „Kobieta, która wie czego chce”.
Teatr Polski: Dziś — „I co z takim robić?”
Teatr Nowy: Dziś — „Ludzie na sprzedaż”.

Przepowiednia pogody na wtorek: Wielkopolska i Pomorze: Po przejściem rozpodzieniu, ponowny wzrost zachmurzenia aż do deszczu, począwszy od zachodu kraju. Nieco chłodniej, umiarkowane wiatry pld.-zachodnie i zachodnie.

Z podróży do Palestyny

Betlehem

Betlehem, miasto króla Dawida, liczy dziś do 7000 mieszkańców i ma ludność niemal wyłącznie chrześcijańską, gdyż mieszka w niem zaledwie około 300 muzułmanów. Żydów wogóle tu niema.

Do Betlehem wybieramy się samochodami, rankiem, dnia 26 kwietnia, doskonałą szosą.

Po drodze przejeżdżamy koło grobu Racheli, żony patriarchy Jakóba, który u Żydów znajduje się w wielkiej czci.

Miasto Betlehem skupia się około Bazyliki Narodzenia Pańskiego, zbudowanej nad szopką betlehemska.

I tu, podobnie jak w Jeruzalem, widzimy wielką zmianę w sytuacji.

Jak wiemy bowiem z Pisma Świętego, szopka znajdowała się poza miastem. Tam właśnie udał się Św. Józef z Najświętszą Marią Panną, ponieważ nie znaleźli miejsca w gospodzie. Dziś natomiast kościół Narodzenia Pańskiego i szopka Betlehemska znajdują się w obrębie miasta.

Oczywiście szopka, w której ujrzał świat Zbawiciel, nie była podobną do tych, które widzimy w naszych jasełkach i na naszych obrazach i obrazkach.

Jestto raczej grotta w skale, jakich w górach wapiennych spotyka się wiele.

Na górze, mieszczącej tę grotę, zbudowany jest kościół Narodzenia Pańskiego przez cesarżową Św. Helenę, i to w ten sposób, że wielki ołtarz bazyliki znajduje się nad Grota Narodzenia.

Dziwnym zrzędzeniem Opatrzności Bazylika Narodzenia Pańskiego jest jedynym kościołem w całej Palestynie, który oparł się wszystkim burzom, jakie przewalały się w ciągu wieków przez ten kraj. Nigdy nie uległa zburzeniu, nigdy nie była zamieniona na meczet lub świątynię pogańską, zawsze była w rękę chrześcijan i przetrwała do naszych czasów niewzruszoną w tej samej postaci i formie, w jakiej zbudowała go święta cesarżowa.

Gdy kalif arabski Omar zdobył Palestynę w siódmym wieku naszej ery, wówczas wszystkie świątynie chrześcijańskie zburzono, albo też zamieniono na meczety.

Jedynie tylko bazylikę Narodzenia Pańskiego w Betlehem Omar pozostawił do użytku chrześcijanom. Ponieważ zaś z powodu mieszania się w tej świątyni chrześcijan z mahometanami mogło dochodzić do zająć, gdyż i Muzułmanie oddają cześć Jezusowi jako prorokowi przeto kalif rozporządził, aby nie więcej niż trzech Muzułmanów mogło równocześnie wchodzić do tej świątyni.

Kiedy później Ziemia Święta odebrana została Muzułmanom, rycerze krzyżowi pozostawili rozporządzenie Omara niezmiennym. Tak samo uszanowali je potem Arabowie, gdy ponownie zdobyli Palestynę.

I dzięki temu bazylika ta powstała niezmienną i nieuszkodzoną aż do naszych czasów. Tylko za panowania Turków zdarzało się, że fanatycy tureccy wjeżdżali konno do świątyni podczas nabożeństw chrześcijańskich i siekli szabłami modlących się chrześcijan.

Wówczas chrześcijanie zamurowali bramę wchodową, zostawiając jedynie niskie i wąskie przejście dla jednej osoby.

Kościół sam, to potężna bazylika, zbudowana w kształcie krzyża łacińskiego o 5 nawach, na które dzieli ją 4 rzędy kolumn, po 12 kolumn w każdym rzędzie. Świątynia ta była przez długie wieki w rękę katolików rzymskich. Przed niespełna 200 laty zawiadnęli nią podstępnie schizmatycy, którzy w roku 1875 przywłaszczyli sobie także właściwe miejsce Narodzenia Chrystusa Pana w samej grocie.

Cheąc się dostać do groty Narodzenia, schodzi się wąskimi schodami i ciasnym korytaryżem na dół. Grota Narodzenia Pańskiego ma około 12 m. długości, 4 m. szerokości i 3 wysokości. Jest ona oczywiście wskutek odcięcia od świata zewnętrznego zupełnie ciemna i oświetlają ją tylko 53 wielkie lampy srebrne. Każde państwo chrześcijańskie ma tam swoją lampę, którą utrzymuje. Nie widzieliśmy tylko lampy polskiej.

Na miejscu Narodzenia Pańskiego znajduje się złota gwiazda z napisem: „Hic de Virgine Maria Jesus Christus natus est” — t. zn. „Tu z Marji Panny narodził się Jezus Chrystus”. A nad tem miejscem świętem zbudowany jest ołtarz, zagarnięty, — jak już wspomnieliśmy — przez schizmatyków.

Obok groty Narodzenia mamy kaplicę żłóbka Pana Jezusa na miejscu, gdzie stał żłobek Bożej Dzieciny, a przy ołtarzu żłóbka jest ołtarz Trzech Króli na miejscu, gdzie według tradycji trzej mędrcy ze Wschodu złożyli hołd Boskiemu Dzieciatku.

Te dwa ostatnie ołtarze znajdują się w rękę Franciszkanów. Tu też przy ołtarzu żłóbka Jezusowego wysłuchaliśmy Mszy św., odprawionej przez ks. Biskupa.

Nie potrzebuję chyba zapewniać, że

nabożeństwo to i pobyt w miejscu, z którego wyszło zbawienie świata, zrobił na nas głębokie, niezatarte wrażenie. Z przejściem przeto i w wielkim skupieniu oglądaliśmy potem i ową świętą grotę i sąsiadujące z nią ubikacje.

W najbliższym bowiem sąsiedztwie groty jest kaplica świętych Młodzianków, w której według podania schroniły się matki, uciekające przed siepaczkami Heroda, ze swojemi dziećmi, w nadziei, że zdołają uratować niemowlęta.

Dalej zaś, przez wąski korytarz, dochodzimy do groty św. Hieronima, w której też znajduje się grób jego oraz dwóch jego świętych uczniów. Obok znajduje się jego mieszkanie, oraz t. zw. szkoła, w której ten Doktor Kościoła i biskup Jerozolimski przepędził 35 lat swego życia. Tutaj też studjował i tłumaczył on Pismo święte.

Przed powrotem do Jeruzalem zwidzieliśmy jeszcze t. zw. Grota Mleczną, w której Matka Boska miała karmić Boskie Dziecię, a wszedłszy na pagórek na wschodzie Betlehemu, oglądaliśmy dość szeroką dolinę, która do dnia dzisiejszego nazywa się Polem Pastuszków. W tej bowiem dolinie paśli pasterze swe trzody, gdy Anioł zwiastował im Narodzenie Mesjasza.

Z tego też pagórka rozciąca się prześlizny widok na Morze Martwe, oraz na położone nieco dalej góry Moabskie.

Z niemałym żalem opuszczaliśmy te uroczyska, a tak pełne pamiątek miejsca, tak silnie związane w każdym z nas ze złotymi rojeniami i cudnymi wspomnieniami naszego najwcześniejszego dzieciństwa.

DR. CELESTYN RYDLEWSKI.

Samolotem do bieguna południowego

Dwie nowe wyprawy polarne

Oslo, 7. 5. (PAT). W roku bieżącym projektują tu nową wyprawę do bieguna południowego, w której bierze udział b. towarzyszy wypraw Amundsen, Anglik, Lincoln Ellsworth, doskonały lotnik norweski Bernt Balchen oraz Anglik Wilkins, który w roku ubiegłym usiłował dotrzeć do bieguna na łodzi podwodnej.

Członkowie ekspedycji udadzą się na południe na specjalnym statku polarnym „Fanafjord”, który płynąć będzie pod flagą norweską. Ekwipunek wyprawy i samolot zostaną przewiezione do Zatoki Wielorybiej, niedaleko od bazy Amundsen, a czas jego wyprawy z przed dwudziestu kilku lat. Stąd dopiero Ellsworth i Balchen wystartują do lotu nad biegunem, którego trasa wyniesie przeszło 4.800 km. Lot ma trwać około 20 godzin. Na samolocie

zainstalowany będzie aparat fotograficzny, robiący zdjęcia co minutę. Poza to lotnicy, którzy zmieniać się będą przy kierownicy, posiadają jeszcze dwa aparaty fotograficzne. Na wypadek przymusowego lądowania samolot zaopatrzony jest w łozy zamiast kół oraz posiada pod skrzydłami „hamulce powietrzne”, które pozwalają zmniejszyć szybkość lotu do 30 km.

Ekspedycja nie zamierza spędzać zimy pod biegunem, lecz na wszelki wypadek, w razie gdyby warunki atmosferyczne nie pozwoliły na dokonanie lotu w czasie krótkiego polarnego lata, zaopatrzona jest w żywność i zapasy potrzebne do przetrwania w Zatoce Wielorybiej.

Również komandor Byrd zamierza w roku bieżącym lecieć do bieguna południowego na 3-motorowym aparacie Forda. Byrd wraz z załogą swego statku, składająca się z 40 ludzi, zamierza spędzić zimę w okolicy bazy Balchena i Ellswortha.

niałego Wikinga z „Wiatru od morza”, przemiłego „Jego ekscelencję subjekta”.
— Poznań — to miasto, które otacza pana szczególną sympatią — dorzucamy jeszcze na pożegnanie. Całe miasto czeka niecierpliwie na dzisiejszy wieczór.
Bodo i Nora Ney, Biegański i Grabowski — to szczególna gratka zarówno dla publiczności teatralnej jak i kinowej.

Pogrzeb ś. p. prof. Gubrynowicza

L w ó w, 8. 5. (PAT.) Dzisiaj odbył się pogrzeb ś. p. dr. Gubrynowicza, prof. polonistyki Uniw. warszawskiego, członka Polskiej Akademii Umiejętności, założyciela, prezesa i członka wielu towarzystw naukowych i kulturalnych, który zmarł we Lwowie dn. 6 maja.

Modły nad trumną odprawił ks. arcyb. Teodorowicz oraz ks. biskup Lisowski w asyście licznych duchowieństwa. Przed kościołem O. O. Bernardynów, skąd odbyło się wyprawienie zwłok, przemówił rektor Uniwersytetu warszawskiego, prof. Ujejski oraz dziekan wydziału humanistycznego Uniw. warszawskiego, prof. Handelsman. Następnie przemawiali im. Akademii Umiejętności w Krakowie, prof. Chrzanowski, przedstawiciel wydziału humanistycznego Uniw. Jana Kazimierza, prof. Kowalski, prof. Kleiner oraz dr. Tyszkowski w imieniu Tow. Przyjaciół Ossolineum.

Trumnę przewieziono do Zagórza, rodzinnego majątku Zmarłego.

SPORT

O puchar Davisa

Holandja — Polska 3:2. Ostatnie spotkanie pojedyncze, przełożone z powodu niepogody na poniedziałek, wygrał Hebd, bijąc Hughana łatwo 6:1, 6:1, 6:3. W drugim kole Holandia walczy z Niemcami w dniach od 19 do 21 bm. w Berlinie.

Irlandja — Danja 2:1. W Kopenhadze w poniedziałek Rogers i Mac Guire (I) pokonali parę duńską Ulrich i Henriksen 4:6, 6:1, 8:6, 6:4.

Austria — Belgja 2:1. W poniedziałek w Brukseli de Borman i Lacroix (B.) zwyciężyli parę Kinzel i Baworowski 6:4, 6:3, 6:1.

RACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Koncert Klepury w Pradze

Praga, 8. 5. (PAT.) Odbył się tu koncert Jana Klepury. Wypełniająca salę koncertową publiczność przyjęła Klepurę entuzjastycznie, zmuszając go do kilkakrotnych bisów.

Klepura otrzymał od publiczności kwiaty i wieniec.

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dzisiaj ostatni szlagier sezonu operetkowego „Kobieta, która wie, czego chce” Straussa z fenomenalną odtwórczynią roli tytułowej Heleną Makowską na czele. Jutro drugi i ostatni występ gościnny Ady Sari w operze romantycznej Flotowa „Marta”.

Z Teatru Polskiego

Dzisiaj komedia R. Niewiarowicza p. t. „I co z takim robić?”

Z Teatru Nowego

Dzisiaj oraz jutro wystąpią gościnnie przybywający do naszego miasta tylko na dwa dni najsympatyczniejsi artyści polskiego ekranu Nora Ney i Eugenjusz Bodo, oraz ulubieniec publiczności stołecznej K. Biegański i Wł. Grabowski. Znakomici goście ukaza się w świetnej i pełnej humoru sztuce R. Niewiarowicza „Ludzie na sprzedaż”, a przyjazd ich wywołał w całym mieście olbrzymie zainteresowanie.

We czwartek i dni następne sensacyjny reportaż polski „Fräulein Doktor” z p. Haliną Cieszkowską w roli tytułowej.

Bodo o sobie, Norze Ney i... „Ludziach na sprzedaż”

Na marginesie dzisiejszego gościnnego występu gwiazd w Teatrze Nowym

A więc stało się. Bodo jest w Poznaniu.

Ten sam Eugenjusz Bodo, który tak często uśmiecha się do nas z ekranu swym niezastąpionym, czarującym uśmiechem.

— Co? Wywiad? — otrząsa się przemiły gość, witając nas z tą serdecznością i prostotą, która tak chwyta za serce. — No, skoro już musi być.

Panowie się dziwią, że zdecydowałem się na taką imprezę jak objazd ze sztuką teatralną. Ale to takie proste. Nie mogłem dobrać odpowiedniego zespołu rewjowego — a ze słabym — nie pojedę.

Dotychczas — mam przynajmniej nadzieję — nie zawiodłem zaufania publiczności. Jak przyjęło się powszechnie: „Cukier krzepi”, chcę, aby przyjęło

się powiedzenie „Bodo bawi”. Raz zdobytego zaufania publiczności nie postawię na jedną kartę.

To też postanowiłem jechać z „Ludźmi na sprzedaż” przede wszystkim dlatego, że Nora Ney zdecydowała się mi towarzyszyć. Wiem, że to jest pierwszorzędna atrakcja, no i — pierwszorzędna artystka. Zresztą zobaczycie państwo już dzisiaj wieczór.

Jadą z nami aktorzy scen stołecznych, których nazwiska mówią same za siebie: Biegański, Grabowski nie potrzebują reklamy.

Gramy tylko dwa dni w Teatrze Nowym, a mamy poza sobą tournée około 60 miast.

I naturalnie wszędzie sukcesy — dodajemy, podziwiając zapal i werwę artysty — niezapomnianego Jima, wspa-

Notowania dewiz z dnia 8 maja 1933

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopy dyskont	Parytet w złotych	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	6	—	100 zł	—	57,30	47,35	30,06	—	—	383,—	58,05	—
Warszawa	6	—	100 zł	—	—	47,35	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173,52	100 Gd gld	174,15	—	82,32	—	—	—	—	—	—
Berlin	4	212,34	100 R. M.	210,50	—	—	14,39	27,75	590,—	79,51	121,80	163,33
Belgia	3 1/2	123,94	100 belg.	124,45	71,33	58,49	24,25	16,35	354,25	—	72,07	—
Bukareszt	7	172—	100 l.	—	—	2,488	570,—	—	—	—	3,08	—
Budapeszt	4 1/2	155,90	100 pengó	—	—	—	27,—	—	—	—	—	124,29
Holandja	2 1/2	358,31	100 gld. hol.	358,60	205,79	168,78	8,405	46,95	1021,50	13,52	208,10	284,15
Kopenhaga	3 1/2	238,88	100 k. d.	—	—	63,04	22,445	17,60	—	509,—	78,—	—
Londyn	2	43,38	1 funt szterl.	30,18	17,25	14,145	—	3,95	85,85	115,50	17,48	—
Nowy York	3	8,91 41	1 dolar	7,55	4,34	3,546	399,12	—	21,54	28,40	4,36	27,80
Paryż	2 1/2	172—	100 fr. franc.	35,11	20,145	16,52	85,78	4,58	—	—	20,38	—
Praga	3 1/2	180,62	100 k. cz.	—	15,24	12,64	—	—	—	—	—	—
Rzym	4	172—	100 l.	46,80	—	21,98	64,56	6,16	133,25	176,15	27,05	—
Szwajcaria	2	172—	100 fr. szwajc.	172,30	98,85	81,02	17,50	22,50	490,75	—	—	136,60
Sztokholm	3 1/2	238,88	100 k. szw.	—	—	73,18	19,335	20,50	—	557,—	90,50	—
Wiedeń	6	125,43	100 szyling.	—	—	45,45	32,—	—	—	—	—	—

W kraju i w świecie

— **Wieśniak Franciszek Dudek** z powiatu zawierciańskiego został skazany przez sąd okręgowy w Sosnowcu na rok więzienia za obelżywe wypowiedzenie się o głowie państwa.

— **Gandhi** został zwolniony z więzienia.

— **Jeden z pracowników Instytutu Higjenu w Niszu** (Jugosławja), sprzeniewierzywszy 2 000 dinarów, popełnił samobójstwo, trując się kwasem pruskim. Ulatniający się gaz spowodował śmierć jednego z laborantów oraz silne zatrucie dyrektora Instytutu, lekarza, pielęgniarki i dozorcę.

Fabryka Maszyn Rolniczych i Gorzelnicznych

A. Horstmann w Starogardzie — istniejąca od r. 1820 — jedyna w północnej części Pomorza, z odlewnią żelaza, kotłarnią, spawalnią elektryczną, halą maszyn, stolarnią, modelarnią, tartakiem i wszelkimi maszynami, potrzebny do uruchomienia fabryki wraz z domem mieszkalnym i biurowym, oraz obszernym placem i rolą (og. obszar 4.26.55 ha) zostanie sprzedana w drodze przymusowego przetargu w dniu 20. 5. 1933 w Sądzie Grodzkim w Starogardzie. Cena wywołania wynosi 153.000, zł.

Reflektanci kupna zechcą się bliższe informacje do Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Starogardzie.

Fabryka Aparatów Gazowych

(Piece kąpielowe, kuchnie i t. d.)

poszukuje na Wielkopolskę

PRZEDSTAWICIELA

dobrze wprowadzonego w gazowniach i biurach instalacyjnych. Oferty sub „Gaz” przyjmuje Międzynarodowe Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Senatorska 29. ng 9 628

1 SPRZEDAŻE

Węże

do polewania ogrodów oraz pożarnicze pojecha po znacznie niższych cenach. Z Mazurkiewicz, ul. Kantaka 8-9, telefon 30-22. dr 3350

22 ROZMAITE

Włosów

wypadanie, łupież, łysina, usuwa „Esencja chinowo-chmielowa” i „Mydło chinowo-chmielowe” (z kognikiem). Sprzedają apteki i drogerie. dr 9 444 3.

Krawcowa

pierwszorzędna potrzeba. Górna Wilda 43. mieszcz. 12. zdg 22 774

Tapicer

wszelkie przeróbki zakładanie firan tanio. Danecki Za Bramką 5 a. m. 10. zdr 23 105

28 WOLNE MIEJSCA

Dziewczę

z porządnej rodziny do dziecka przyjmie. Sew. Mielżyńskiego 5. m. 6. zdr 23 075

Stanowisko

posłańca miejskiego 50 z kancelii przyjme. Biuro. Rzeczypospolitej zdr 23 102

Przedpłata

na miesiąc maj 1933 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potoczными 200 gr, od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne” do godz. 12, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych); słowo nagłówkowe (tuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.